

# WILSON Exclusive Line EL-8

Nie jednemu psu Burek i nie na jedną firmę, nawet w branży audio, wołają Wilson. Polacy nie gęsi i też swojego Wilsona mają. Marka nie została jednak założona dopiero dwa lata temu (gdy pojawiły się pod takim szyldem pierwsze zespoły głośnikowe), ale lat temu... kilkanaście, służąc wprowadzeniu niskobudżetowych odtwarzaczy DVD do „sieci”, do czego wówczas niezdolne były takie potęgi, jak Denon. A założycielem marki Wilson jest właśnie dystrybutor m.in. Denona, czyli Horn Distribution. Popyt na tanie odtwarzacze DVD już się skończył, ale zawsze był i jeszcze długo będzie – na kolumny.

**M**imo posiadania w dystrybucji wielu firm głośnikowych, a jednocześnie dzięki wiedzy i kontaktom, jakie zdobył poprzez dystrybucję, Horn postanowił uzupełnić ofertę o jeszcze jedną, już własną markę głośnikową. W wewnętrznym konkursie na jej nazwę zwyciężył pomysł „odmrożenia” Wilsona. Nieco perwersyjny – już w kontekście tanich odtwarzaczy DVD, Wilson brzmiał dość pretensjonalnie, a dla tanich kolumn... zakrawa to na bezczelność, jako że amerykański Wilson Audio od dawien dawna znany jest z kolumn high-endowych. Najwyraźniej z protestów i pozwów (jeżeli takie były) nic nie wynikło, bo polski Wilson działa w najlepszym.

I nabiera pewności siebie. W ofercie Horna miał początkowo uzupełnić sektor niskobudżetowy, którym takie tuzy, jak Canton, Dali czy Sonus, zajmują się słabo. Na początku roku 2017 pojawiła się seria *Raptor*, z kolumnami wolnostojącymi w okolicy 2000 zł za parę. Odniosła sukces, a że apetyt rośnie w miarę jedzenia (a może taki był plan od początku?)... wkrótce przyłożono się do ambitniejszych projektów – serii *Exclusive*.

Podobną drogą, i to już od dawna, idzie też inna polska inicjatywa, znana jako Taga Harmony. Miejsmy oczy i uszy szeroko otwarte, ale nie miejsmy

kompleksów ani złudzeń – wiele firm głośnikowych o światowym znaczeniu rodzi się nie z uporu pasjonatów (z głęboką wiedzą, ale z płytkim portfelem), którzy powoli zdobywają zaufanie, kapitał i coraz większe udziały na rynku, lecz z „biznesplanu”, a może i bez planu, ale z postawienia, że skoro inni potrafią na tym robić interes, to dlaczego nie możemy i my... Tym bardziej, gdy doskonale znamy nasz własny rynek i mamy na nim zorganizowaną sieć sprzedaży. Potem przychodzi ochota i siły, aby wyjechać z towarem za granicę (niektórzy nawet od tego zaczynają).



**Lekko  
ekskluzywne**

*EL-8* długo przeleżały w naszym podręcznym magazynku, zanim wreszcie doczekały się testu. Dostarczone już na początku roku, zaraz po pierwszych zapowiedziach o ich wprowadzeniu, miały wystąpić już w pierwszym odcinku cyklu, a więc w grupie 3000–4000 zł – wówczas ich zapowiadana cena była nieco niższa od 4000 zł. W „ostatniej chwili” wstrzymaliśmy ich pojawienie się w tej grupie, bowiem producent podniósł cenę do okrągłych 5000 zł. Dlatego nie znalazły się nawet w drugim odcinku (4000–4500 zł), a dopiero w trzecim, w stawce cenowo bardzo wyrównanej.

Oczywiście taki „awans” był dla mnie zaskoczeniem i nie powiem, że przyjemnym – skomplikował plany (trzeba było szybko szukać piątej kolumny do pierwszego odcinka) i trochę osłabił entuzjazm do *EL-8* – w klasie choćby 4000 zł błyszczałyby swoim piano blackiem i brzmieniem jeszcze bardziej niż w klasie 5000 zł, wśród z założenia mocniejszych rywali. Byłem więc od tego momentu już trochę „uczulony”, nie mogąc zapomnieć, że mam do czynienia z kolumnami, które mogły (?) kosztować znacznie mniej. Czy to widać, czy to słychać?

### ***EL-8* są zgrabne i powabne – proporcjonalne, błyszczące lakierem fortepianowym, nieprzeładowane ozdobami.**

Na relację z brzmienia trzeba poczekać, a co do samego wyglądu – nie można mieć żadnych zastrzeżeń. Razem z mniejszymi *Elarami 05* są reprezentantami może już nieobowiązującego, ale wciąż ważnego i atrakcyjnego dla wielu klientów stylu „luksus w piano blacku”. A że są większe od *Elary 05*, więc i piano blacku jest więcej, co na pewno pomaga usprawiedliwić cenę. Głośniki są elegancko oprawione w pierścienie maskujące ich mocowania, z subtelnymi błyszczącymi wstawkami. Maskownica trzymana jest przez magnesy. Jest cokół, wychodzący poza obrys obudowy o ok. 1 cm w każdą stronę i komplet kołców. Nie ma tutaj jednak takiego „wsadu materiałowego”, który kazałby składać hołdy i obwieszczać, że Wilson zmasakrował konkurencję. To korekta początkowych założeń – o ile *Raptory* rozwalaly rywali, o tyle *EL-8* musi teraz zmierzyć się konkurentami znacznie mocniejszymi i na pierwszy rzut oka nie jest faworytem. Jest nawet pewne rozczarowanie – *EL-8* waży niespełna 14 kg, podobnie jak mniejsze *Principie 5* i *Elary 05*, podczas gdy podobnej kubatury *QX-4* i *Ruby 25* ważą wyraźnie więcej (ok. 20 kg). To od razu czuć, gdy się je przenosi – są zaskakująco, jak na swoją wielkość, lekkie. Nie demonizują znaczenia grubości ścianek, ale przy obudowie tej wielkości są one pewnie „dość” cienkie... Magnesy głośników też pewnie nie są potężne. Biorąc wszystko (wygląd, technikę, brzmienie) pod uwagę, można sobie wyobrazić taką kolej rzeczy: przygotowano budżet i projekt dla kolumny mającej kosztować między 3 a 4 tys. zł za parę, ale kiedy zobaczono i usłyszano końcowy efekt, zdecydowano, że jest on wart więcej.

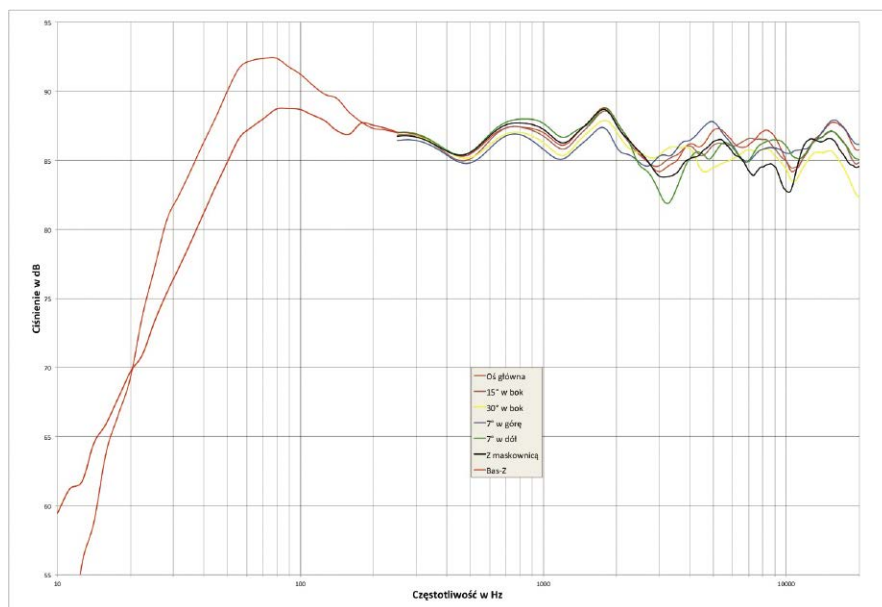
Gniazdo przyłączeniowe nie jest ekskluzywne, jednak ładnie osadzone w wyfrezowaniu obudowy.



### LABORATORIUM WILSON EXCLUSIVE LINE EL-8

Ludzie z Horna mnie znają, więc chyba wiedzą, że nikomu nie przepuszczę... Nie daruję tych zamierzonych i niezamierzonych błędów, chociaż nie w samej konstrukcji, co w jej opisie.

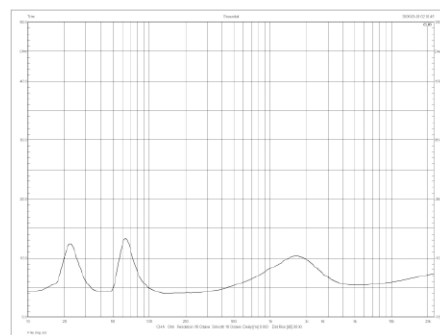
Impedancja: na pewno świadomie wpisano śmieszne „4–8 Ohm”, nie chcąc „przyznać się” do 4 Ω, i nie chcąc pisać wprost nieprawdy o 8 Ω. Swoją drogą, taki wpis doświadczonemu audiofilowi mówi już wszystko – że skoro jest formalnie nieprawidłowy, to pewnie coś ukrywa... Oczywiście 4 Ω, wynikające wprost z 4-omowego minimum przy ok. 150 Hz; a że nie napisali „impedancja znamionowa”, tylko „impedancja”? Tym bardziej – taki wpis „po obydwu stronach równania” jest formalnie nieprawidłowy, można by ewentualnie pisać „zakres zmienności impedancji”, ale po co? Jeżeli widzimy w rubryce np. „moc”, to uzasadnione jest domniemanie, że to w domyśle moc znamionowa, maksymalna itp., ustalona według określonych norm, a nie tylko jakąkolwiek „moc”, jaką może oddać wzmacniacz, albo jaką mogą przyjąć kolumny. Jeśli nie byłoby takiego domniemania, to taki wpis nie miały przecież żadnego sensu. Czulość – producent podaje 90 dB, trochę zawyża, ale formalnie jest w porządku (w nawiasie 2,83 V). W naszym pomiarze to 87/88 dB – wynik dobry/bardzo dobry (obudowa zamknięta/bas-refleks). Producent dodatkowo podaje parametr, który nazwał „Maksymalna skuteczność (SPL)” i określił jego wartość jako 108 dB; oczywiście chodzi o maksymalny poziom ciśnienia (maks. SPL), który osiągamy przy dostarczeniu maksymalnej mocy, i na który wpływ ma również skuteczność, jednak skuteczność dla danej konstrukcji jest parametrem o ustalonej wartości (przy dostarczeniu 1 W), nie może być „maksymalna” (no chyba że bawimy się w ustalanie, przy jakiej częstotliwości charakterystyka sięga najwyżej, ale i tak nigdzie nie będzie to 108 dB...). Błąd wynika



rys. 1. charakterystyka przetwarzania w całym pasmie akustycznym, na różnych osiach.

z niewłaściwego tłumaczenia „SPL” (Sound Pressure Level), który kojarzy się z ustalaniem skuteczności; ale skuteczność (efektywność – Efficiency) to SPL przy 1 W, z 1 metra, i basta. Sama wartość 108 dB (dla maks. SPL) wygląda wiarygodnie (nie jest tak kuriozalna, jak 95 dB w danych XQ-4 Mission, gdzie już zupełnie nie wiadomo, o co chodzi).

A teraz już same przyjemności. Charakterystyka przetwarzania należy do najrowniejszych w tym teście, lepsza nawet niż z *Elary 05*, bowiem mieści się w ścieżce +/-2 dB już od 50 Hz, pod warunkiem, że zamknijemy bas-refleks, ale wówczas nie tylko na osi głównej, lecz również na osi +7° (pion) i 15° (poziom), a charakterystyki z -7° (pion) i 30° (poziom) też nie oddalają się wyraźnie; przejście przez częstotliwości podziału jest więc bardzo stabilne, a maskownica nie dodaje poważnych nierównomierności – w końcu wszystkie charakterystyki (przy zamknięciu obudowy), mieszczą się, w całym pasmie w ścieżce +/-3 dB, co jest już osiągnięciem bardzo rzadko spotykanym.



rys. 2. charakterystyka modułu impedancji.

Spadek -6 dB (względem poziomu średniego), z obudową zamkniętą, notujemy przy 40 Hz, a z działającym bas-refleksem – przy bardzo niskich 30 Hz (towarzyszy temu jednak wyraźne wyeksponowanie „średniego” basu).

Impedancja znamionowa [Ω]	4
Czulość (2,83 V/1 m) [dB]	88
Rek. moc wzmacniacza [W]	40–150
Wymiary (W x S x G) [cm]	98,5 x 19,5 x 29,5
Masa [kg]	14

Konfiguracja *EL-8* sugeruje układ dwuipółdrożny, ale nie jest to nigdy pewne tylko na podstawie „ogłędzin”, często zdarza się (zwłaszcza w tańszych konstrukcjach, ale nie tylko), że obydwie nisko-średniotonowe, czy to ze względu na oszczędności (zwrotnica zawiera mniej filtrów), czy zgodnie z przekonaniem konstruktora (o wyższości takiego rozwiązania), są filtrowane tak samo, a więc z głośnikiem wysokotonowym tworzą układ dwudrożny. Z informacji producenta wynikałoby, że mamy tu do czynienia z takim właśnie przypadkiem: podana jest tylko jedna częstotliwość podziału – 2,4 kHz, a obydwie 17-ki są nazwane nisko-średniotonowymi. Jednak nasze pomiary ostatecznie wyjaśniają, że układ jest dwuipółdrożny.

Na temat samych przetworników producent-dystrybutor pisze niewiele, wysokotonowy to klasyczna, 25-mm kopułka tekstylna, której front jest lekko „tubowo” wyprofilowany (pozwala to „wyregulować” charakterystykę kierunkową, trochę zawężając ją w dolnym podzakresie, aby zbliżyła się do charakterystyki nisko-średniotono-



**Zamknięcie otworu bas-refleks może w zasadniczy sposób zmienić charakterystykę, a w praktyce poziom niskich częstotliwości.**

W komplecie dostajemy zatyczkę otworu bas-refleks (wyprowadzonego z tyłu, nad gniazdem). Na pochwałę zasługuje też fakt, że tunel bas-refleks został wyprofilowany na obydwu końcach. Obydwie głośniki pracują więc w jednej komorze zajmującej całą obudowę.

wego). 17-ki mają 11-cm membrany celulozowe, powlekane, z korektorami fazy w centrum (zamiast nakładek przeciwpyłowych), co jest głównym wątkiem w firmowym opisie. Dowodzi on nawet o związku korektora fazy z... muzyczną uniwersalnością kolumny, której służyć ma większa wydajność, wynikająca z efektywniejszego chłodzenia cewki przepływającym wokół niej powietrzem. Membrana jest lżejsza i pozwala osiągnąć szersze pasmo... No dobrze, ale można by napisać tyle samo dobrego o membranach z nakładką przeciwpyłową. Trzeba jednak o czymś pisać... i w materiałach prasowych, i w testach.

„Seria” *Exclusive* składa się (tymczasem) tylko z dwóch modeli – testowanego *EL-8* i podstawkowego *EL-4*. Ten drugi ma (typowo) jeden nisko-średniotonowy, ale jest on mniejszy niż w *EL-8* – ma średnicę 14-cm.

## ODSŁUCH

Koniec wieńczy dzieło, a w tym przypadku – dzieło kończy test. Może określanie *EL-8* mianem dzieła jest trochę na wyrost, bo to ani żadne mistrzostwo, ani brzmienie o niezwykłych właściwościach, ani nawet bezwzględny zwycięzca tej konfrontacji. Takiego tutaj nie ma, mimo to test spinają dwie propozycje, które gwarantują brzmienie kompletne i bezpieczne. Pozostałe mają mocne atuty, ale wymagają pewnej ostrożności i pełnej świadomości, czego chcemy i co dostajemy – Pylony grają dynamicznie, żywiotowo, barwnie, ale nie są dla purystów; Sonusy grają lekko, jasno, nadają się do małych pomieszczeń; Triangle – ciepło i elegancko, kompozycyjnie pięknie, ale z ograniczeniem dynamiki; natomiast Mission i Wilson nie boją się dużych głośności i w takich ramach są gotowe dostarczać dźwięk dobrze zrównoważony, czysty, „dojrzały”. Teraz pora na różnice, które też nie są śladowe. W samym charakterze, równowadze tonalnej, podobne do siebie pozostają Mission i Triangle, natomiast żywy, bezpośredni dźwięk z *EL-8*, przypomina o Pylonach... Ale na tym koniec analogii: *Ruby 25* szarżują z basem, środek wypychają, a górą trochę iskrzą; w sumie żadne kolumny w tym teście nie są bardziej

ekspresyjne. *EL-8* też mają mocny bas, ale nie aż tak... Przy pracującym bas-refleksie wyraźnie „pompuje”, ale nie dudni i nie dominuje, a kto ustawi kolumny przy ścianie, może bas-refleks zamknąć zatyczkami (w komplecie); w dużym pomieszczeniu i dość daleko od ścian (w teście) na pewno nie było to konieczne, ani nawet wskazane. Tym razem przeciwwagą dla soczystego basu jest cały, dobrze wyrównany zakres średnio-wysokotonowy, a to oznacza, że nie cofnięto „wyższej średnicy”, co w mniejszym lub większym stopniu przeprowadzono w innych kolumnach tego testu. Inną drogą, inną tonacją, niż w *Ruby 25*, pojawia się bliski, czytelny, emocjonujący wokal. Nie jest agresywny i rozjaśniony, lecz dobitnie artykułowany; średnica jest stuprocentowo bezpośrednia i komunikatywna, a gdyby była na sto dziesięć procent, to już o te dziesięć procent byłoby jej za dużo... W tym zakresie, jakże eleganckie *Elary 5* grają tylko odrobinę delikatniej; z kolei *QX-4* robią w tym miejscu krok w tył, czemu zawdzięczają swoją powagę, płacąc pewną cenę w dynamice np. uderzeń werbla, które z *EL-8* wychodzi najlepiej – szybko, zadziornie i wcale nie za „wysoko”, bardzo naturalnie, a tutaj naturalność nie skłania do zaokrąglania.



Tym razem przed 25-mm kopułką tekstylną uformowano płytki, szybko rozszerzający się profil frontu, kształtujący optymalną charakterystykę kierunkową.



Głośniki nisko-średniotonowe (*EL-8* to układ dwudrożny) mają celulozowe membrany i korektory fazy, które wedle wyjaśnień producenta zapewniają... muzyczną wszechstronność.

## Wszystkie instrumenty perkusyjne w wykonaniu *EL-8* są szybkie i wyraziste, dając odpowiednią przeciwwagę dla mocnego basu.

Góra jest trzymana „w linii”, wkomponowana bezbłędnie, ale jej odważne, błyszczące szczegóły dobrze pasują do witalności średnicy i pulsacji basu, a zarazem nie eksponują sybilantów. Jeżeli więc chcemy coś cieplejszego, potężniejszego – bierzemy Mission; jeżeli bardziej dynamicznego, wyrazistego – Wilsony. Te pierwsze mają największy potencjał do „nasylenia” basem dużych pomieszczeń; te drugie – do zagrania z przytupem i rozmachem.

„Nie należą do demonów dynamiki” – to cytat z jakiegoś testu. W testach takim zdaniem przekazuje się myśl, że „dynamikę mają do d...”. Tymczasem *EL-8* to drugie najdynamiczniejsze kolumny w tym teście, a może i pierwsze, bo swobodę i żywość *Ruby 25* można różnie interpretować, a *EL-8* grają równo i ekspresyjnie w całym pasmie. Chociaż sama technika *EL-8* jest „lekka” pod każdym względem, to najważniejsze, że została umiejętnie zastosowana, co pozwoliło osiągnąć brzmienie tak dobre, jak wygląd. Czyli bardzo dobre.

### WILSON EL-8

#### CENA

5000 zł  
www.horn.pl

#### DYSTRYBUTOR

Horn Distribution

#### WYKONANIE

Konwencjonalny układ i przetworniki, obudowa dość lekka, ale jej wykonanie bardzo staranne i ozdobione „piano-blackiem”.

#### LABORATORIUM

Charakterystyka dobrze wyrównana w całym pasmie (przy obudowie zamkniętej), bas-refleks skutecznie wzmacnia i rozciąga (-6 dB przy 30 Hz). Dobre charakterystyki kierunkowe. Czulość 88 dB, impedancja 4-omowa.

#### BRZMIENIE

Dynamiczne, bezpośrednie, komunikatywne, wyjątkowa czytelność i artykulacja wokali, bez podgrzewania, bez rozjaśniania, ale i bez „cieniowania”. Siła basu regulowana (bas-refleks/zamknięta).